

Humanities and Cultural Studies

ISSN 2657-8972

2022, vol. 3, no. 4, p. 63-76

DOI: 10.55225/hcs.467

Licencja / License: CC BY-NC 4.0

Teresa Wilkoń

Uniwersytet Śląski w Katowicach

<https://orcid.org/0000-0001-8267-5682>

teresa.wilkon@us.edu.pl

Tropem mitów i legend. O postaci *lazzarona* w romantycznej wizji arkadyjskiej

Following myths and legends.

Lazzarone in romantic Arcadian vision

Abstract

W książkach i opracowaniach dotyczących podróży włoskich postaci *lazzarona* pojawia się epizodycznie, częściej natomiast powielany zostaje stereotyp tej postaci w polskiej poezji romantycznej. Autorka artykułu na przykładzie fragmentów utworów Juliusza Słowackiego, Teofila Lenartowicza, Antoniego Edwarda Odyńca oraz późniejszych twórców: Romana Brandstaettera i Tadeusza Różewicza pokazuje sposób funkcjonowania postaci *lazzarona* w wyobraźni pisarzy-podróżników zwiedzających Italię. Dokonana przez nią analiza wybranych utworów poświęconych Neapolowi i Zatoce Neapolitańskiej przekonuje, że topika, motywy i wątki arkadyjskie obecne w poezji romantycznej są ciągle żywe i oryginalne, a utrwalone w polskiej literaturze topos pogodnego neapolitańczyka stanowi niezbędne dopełnienie arkadyjskiego mitu. Portret *lazzarona* to dla jednych pewna mistyfikacja, dla innych część neapolitańskiego folkloru, wpisującego się w *genius loci* tego uroczego i opiewanego przez artystów zakątka Europy.

Słowa kluczowe:

poezja romantyczna, *lazzaron*, Arkadia, Neapol, Zatoka Neapolitańska

Informacja o artykule / Article information

Otrzymano (Received): 20.11.2022 • Przyjęto do druku (Accepted): 27.11.2022 • Opublikowano (Published): grudzień (December) 2022

Abstract

Books and papers on Italian travels mention *lazzarone* only episodically; however, Polish Romantic poetry perpetuates a stereotype of this character more often. The author of this article, using fragments of works by Juliusz Słowacki, Teofil Lenartowicz, Antoni Edward Odyniec, and later writers: Roman Brandstaetter and Tadeusz Rózewicz, shows the way in which the character of *lazzarone* functioned in the imagination of writers-travellers visiting Italy. Her analysis of selected works dedicated to Naples and the Gulf of Naples proves that the topics, motifs and Arcadian themes present in Romantic poetry are still alive and original, and the topos of a cheerful Neapolitan established in Polish literature is an essential complement to the Arcadian myth. Some see the figure of *lazzarone* as a sort of mystification, while others perceive it as part of Neapolitan folklore, representing the *genius loci* of this charming corner of Europe praised by artists.

Keywords

Romantic poetry, *lazzarone*, Arcadia, Naples, Gulf of Naples

Już od dawna w literaturze, zwłaszcza w poezji europejskiej, zaczęły zmieniać się klasyczne i biblijne wyobrażenia arkadii lub ziemskiego raju. W literaturze polskiej początki rodzimych arkadii sięgają pierwszej połowy XVI wieku, później, od *Pieśni Świętojańskiej o Sobótce* Jana Kochanowskiego kreowana zostaje wizja sarmackiej, ziemiańskiej arkadii, zbliżona do antycznych przekazów, na przykład Bukolik i Georgik Wergiliusza. W barokowym świecie przepychu arkadyjskie motywy wiązały się z kulturą dworską, z odmianami stylu hedonistycznego i epikurejskiego. W literaturze oświecenia skupiały się wokół stylu rokokowego, rokokowych pałaców i ogrodów, czego przykładem jest choćby *Sofiówka* Trembeckiego¹. Tropem mitów i legend XIX wieku oraz znanej frazy, zrodzonej w XVII wieku: „Vedi Napoli e poi muori” poszło wielu polskich i europejskich pisarzy, dla których Neapol – miasto w środku Basenu Morza Śródziemnomorskiego – niezmiennie postrzegane było w kategoriach fenomenu natury. Neapol mający ponad 2500 lat był zawsze prężnym i bogatym w osiągnięcia ośrodkiem kultury nie tylko włoskiej, lecz także wielu innych państw Europy. Tu rodziły się nowe gatunki literackie i nowe style we wszystkich dziedzinach kultury. Tu uniwersytety kształciły dla Europy prawników, architektów, muzyków. Tu wreszcie przecinały się szlaki turystycznych i artystycznych wypraw po piękno – piękno miasta i okolic, Zatoki Neapolitańskiej i Wezuwiusza².

¹ Pisałam o tym w książce *Nimfy oko błękitne. Obrazy Neapolu w poezji polskiej XIX i XX wieku*, Katowice 2006, s. 27.

² Zob. T. Wilkoń, *Naples, a special city*, [w:] *Genius loci – mappa della ricerca*, red. B. Malska, K. Wojcieszuk, Napoli–Katowice 2010, s. 72–76.

W przedstawionych w artykule obrazach poetyckich nie chodzi o ukazanie wielości i różnorodności kierunków i szkół rozwijających teorię mitu w XIX i XX wieku, lecz o przedstawienie sposobu funkcjonowania mitu w literaturze, szczególnie typowego dla poezji, spełniającego funkcję różnego rodzaju inkrustacji w postaci metafor, aluzji, porównań, skojarzeń tworzących zewnętrzną stylistykę pewnej grupy utworów poetyckich³. W liryce polskich poetów piszących o Neapolu pojawiają się różne gatunki, style i struktury wersyfikacyjne. Z form genologicznych wymienić można: poemat, pieśń, odę, list, hymn (dytyramb), liryk opisowy (filozoficzny) oraz sonet. Przeważa romantyczny styl opisowy, styl obrazowy, realistyczny, styl impresyjny i ekspresywny, a także styl ozdobny. W dziedzinie wersyfikacyjnej występują formy wiersza klasycznego i wiersza wolnego.

Twórczość poetycka dotycząca malowniczego zakątka Włoch okazała się bardzo bogata i interesująca. Odkrycie Neapolu i Zatoki Neapolitańskiej jako fenomenu natury i kultury oraz jako miejsca arkadyjskiego dokonało się w całej pełni w poezji i poetyckiej prozie romantycznej. Niezwykłość miejsca, wielowiekowe dziedzictwo kultury widoczne w sztuce i architekturze, niejako zmuszały poetów do ujęć niebanalnych i dostosowanych do autentycznych cech i wartości neapolitańskiego *genius loci*. To sprawiło, że poziom wierszy polskich o Neapolu był wysoki, wychodzący poza konwencjonalne ujęcia innych poetów europejskich.

Z polskich twórców tej poezji należałoby wymienić utwory Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida, Ignacego Krasińskiego, Antoniego Edwarda Odyńca, Konstantego Gaszyńskiego — wszystkie stworzyły oryginalną i bogatą w środki artystyczne wizję Neapolu i jego okolic jako miejsca niezwykłego. Romantyczny model arkadyjski w przedstawieniach Neapolu utrwalił się w poezji Marii Konopnickiej, Adama Asnyka i Teofila Lenartowicza i później wśród poetów Młodej Polski: Kazimierza Tetmajera oraz obu braci Staffów — Leopolda i Ludwika. Idąc śladem ich twórczości, zauważyć można pewną prawidłowość: od romantyzmu do modernizmu poezja ogarnia apologetyczne i mitotwórcze próby opiewania Neapolu, poezja dwudziestolecia międzywojennego to wyraźne załamanie się arkadii neapolitańskiej, aż po późniejsze próby obalenia mitu, gdzie rajski ogród zmienia się w biedną i przeludnioną metropolię.

Próbę innego spojrzenia przynoszą utwory z okresu dwudziestolecia międzywojennego: Antoniego Słonimskiego i Kazimierza Wierzyńskiego, a po wojnie poemat Tadeusza Różewicza *Et in Arcadia ego* oraz cykl wierszy Romana Brandstaettera: *Krajobrazy włoskie*. Wierszy dotyczących *Golfo di Napoli* jest aż dziewiętnaście i w wielu z nich już w tytule pojawia się nazwa „oda”, oddająca charakter gatunku. Poeta zasygnalizował w ten sposób dominujący w utworach styl retoryczno-liryczny, skierowany do

³ S. Stabryła, *Wstęp*, [w:] *Mit, człowiek, literatura*, red. B. Gomulicka, Warszawa 1992, s. 12.

przedmiotu opisu lub do adresata utworu, czyli do samego poety (por. *Oda cypryjska*). Brandstaeetter tworzył też wizje w stylu biblijnych edenów, umieszczając w nich motyw *doliny ogrodów*. W jego wierszach styl biblijny odzywa się często:

[...] W ten wieczór
Przebacz tym, którzy pragną przebaczenia,
I przebacz tym, którzy go nie pragną.
[...]

Oda cypryjska

W wierszach polskich dotyczących Neapolu i Zatoki Neapolitańskiej do głosu dochodziły też tendencje do obalenia mitu lub próby innego spojrzenia na słynne „weduty” neapolitańskie, malowane przez artystów XIX i XX wieku. Podobnie jak dla większości poetów, również dla Brandstaeettera podróż do Neapolu i przepięknej Zatoki Neapolitańskiej była podróżą do Arkadii. W *Odzie kumejskiej* znajdujemy jednak i takie wątpliwości:

[...]
Czy na tych łodziach
Dopłyniemy
Do ujścia rzek arkadyjskich?

Smutek i gorzka refleksja wynikająca z tęsknoty za urokliwym i niezwykłym miejscem na świecie, tyleż przyjaznym, co nieosiągalnym, mieszają się z motywami, które można znaleźć w utworach innych poetów, na przykład u Różewicza, który — jak pisał Ryszard Przybylski⁴ — „[...] przyjechał do Włoch z ideą zburzenia mitu”. Narrator Różewiczowskiego wiersza *Et in Arcadia ego* odnotowuje brzydotę miasta oraz wszystko to, co jest zaprzeczeniem jego romantycznej i modernistycznej legendy. Jego opisy zawierają szczegóły dotyczące wybranych motywów opisujących ludzi, sklepy, stragany itp. Poemat ma charakter turpistyczny, jest pełen napięć i sprzeczności, ale co ważne — jego końcowe przesłanie wydaje się stanowić zaprzeczenie podjętej przez poetę próby demystyfikacji Italii:

[...]
Opowiedz mi o
włoskiej podróży
Nie wstydzę się
płakałem w tym kraju

piękno dotknęło mnie

byłem znów dzieckiem
w łonie tego kraju

⁴ R. Przybylski, *Et in Arcadia ego. Esej o tęsknotach poetów*, Warszawa 1966, s. 42.

plakałem
nie wstydzę się
Próbowałem wrócić do raju⁵.

Zarówno tytuł poematu, motto z Johanna Wolfganga Goethego poprzedzające utwór, jak i przytoczony powyżej fragment tworzą coś w rodzaju klamry, która bynajmniej nie służy obaleniu mitu Italii. Przeciwnie, ani sama Italia, ani artystowski mit o niej nie zostaną tu całkowicie zdemistyfikowane. Świadczy o tym końcowe przesłanie wiersza: „piękno dotknęło mnie, plakałem w tym kraju (z zachwytem), byłem znów dzieckiem w łonie tego kraju”. Wszystkie te wyznania wyraźnie sygnalizują, że wspomniana arkadyjska klamra utworu nie jest figurą demonstrującą ironię podważającą powszechny mit Italii, funkcjonujący w kulturze polskiej na szczególnych zasadach. Jak wiadomo, miał on na nią znaczący wpływ – dawny i wywodzący się z kultury *slavia romana*.

Pisarze wybierający się w podróż zawsze mieli za sobą lekturę dotyczącą miejsca, wiedzę niezbędną do celów konfrontacji i do przekonania, iż wiek XX wyrzucił wyobrażenie starej Europy, dogłębnie burząc mity swoją masową, a często i kabotyńską kulturą. Szlaki wędrowne polskich poetów i pisarzy obejmowały większość znanych miast włoskich, spora ich część decydowała się na wyprawę do Neapolu, choć celem wszystkich podróży był zawsze Rzym. Każdy chciał na własne oczy zobaczyć skarby sztuki i urodę przyrody włoskiej, każdy chciał sprawdzić, na ile jego wyobrażenia o słonecznej Italii zgadzają się z rzeczywistością. Pierwsze reakcje ze spotkania młodopolskich pisarzy i poetów z Włochami znaleźć można w ich korespondencji. Świadczy o tym list (z 27 kwietnia 1893 r.) Lucjana Rydla do Józefa Mehoffera, w którym czytamy:

Nie masz wyobrażenia, jak mnie do Włoch ciągnie. Z każdym dniem doznaję coraz większej tęsknoty za krajem, za tą sztuką, za tym językiem. Nie ma prawie dnia, żebym o Włoszech nie myślał, żebym nie puszczał wodzów imaginacji i nie próbował wyobrazić sobie tego lub owego miasta, tej lub owej rzeźby lub ruiny. Stworzyłem sobie do własnego użytku gdzieś w głębi mózgu całe Włochy i podróżuję po nich, leżąc z zamkniętymi oczyma i z papierosem w ustach. Z drugiej jednak strony takie fantazyjne ekspedycje do Włoch nie tylko nie zaspokajają mego italońskiego zapędu, ale, przeciwnie, podniecają go coraz bardziej. Nieraz jestem jakby opętany, jakby zwariowany tą jedną myślą o Włoszech i ani nie widzę, ani nie słyszę, co się koło mnie dzieje [...] Pali mnie przede wszystkim ciekawość, czy i o ile odmienne są moje fantazyjne Włochy od rzeczywistych, czy rzeczywiście o wiele od moich piękniejsze – a w końcu czy z moich Włoch fantazyjnych zostanie jeszcze cokolwiek obok wspomnień z Włoch prawdziwych, czy też fantazja zmiesza się

⁵ T. Różewicz, *Et in Arcadia ego*, [w:] Tenże, *Poezje zebrane*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 480–498.

i spłynie ze wspomnieniem w nierozdzielnej jednym, odrębnego od nich obojga wyobrażenia⁶.

Już pierwsze zdanie tego specyficznego wyznania poświadcza obecność krążącej w literackim środowisku legendy o niezwykłym uroku tego zakątka Europy. Duża część polskich i europejskich twórców opisujących podróże do Italii skupia się na opisie fenomenu natury. Są też i tacy, dla których podróże były okazją do poznania wyjątkowości miejsca ze względu na interesującą kulturę mieszkańców. W jednym ze swoich wierszy Juliusz Słowacki zastanawia się, co jest duszą Neapolu: poeta spostrzegł gwar, ruch, żywotność ludzi, ale też z sympatią odnotował dziwne, odmienne zachowania *lazzaronów*. Ich pełniejszy obraz przedstawił Teofil Lenartowicz w utworze *Lazzarone*, tworząc portret szczęśliwego, pogodnego biedaka, traktującego pracę jako zło konieczne:

Gdzie te czasy złote przeleciały,
Neapolu, raju lazzarona!
Nam pod wieczór mandoliny grały,
Rybkę dla nas sieć niosła ciągniona,
A w południe kosz na głowę –
I przedrzemiesz dnia połowę
A z snów błogich nie obudzi
Ni brzęk muszy, ni gwar ludzi.
Morska fala szemrze, dzwoni:
Lazzaroni!...
Chcę rozkoszy – oko wpół otworzę:
Wezuw dymi, wyspy słońce bieli;
Morze, morze! Wkoło morze, morze!
Bracia drzemią na piasku pościeli.
Moja Beppa niesie wodę.
Takie czarne to, a młode!
Nogi w piasku, czoło w blasku,
Założona dłoń u pasku.
Zda się szepce w moją stronę:
Lazzarone...
Hej! – zawołam – Beppo, ty Beppino!
Do winiarza pójdz ze mną na wino:
Wypijemy na szczęśliwy ranek
Jedną, drugą – choćby dziesięć szklanek!
We wczorajszy wieczór szary
Dał mi święty January,
Że przy jego wielkim święcie
Piastr znalazłem przy okręcie...

⁶ L. Rydel, *Listy do Józefa Mehoffera*, Rkps w Bibliotece Ossolineum, sygn. 12792/II.

Lecz posłuchasz, utrapiona,
Lazzarona...

[...] Uprzykrzony bąk snu mi zazdrości:
Zamorduję, bo mię już i złości...
Znów zalata: ha, przeklęte zwierzę!
Słońce wschodzi, dzwonią na pacierze.
Makaronów zapach leci,
Brzęczą struny, krzyczą dzieci.
Jako w morzu w szczęściu tonę,
Lazzarone⁷.

Poeta wyraźnie i dobitnie podkreślił pozytywne cechy *lazzaronów*, połączył ich filozofię życia z ideałami prawdziwie chrześcijańskimi. W zwrotce dziewiątej czytamy:

[...] Co mam dziś, to na dziś stanie.
Tak żyć mają chrześcijanie.
Bóg by się na nas gniewał,
Żeby człowiek więcej miewał,
A wszak-ć żyjem z bożej dłoni,
Lazzaroni.

U Lenartowicza *lazzarone* to człowiek szczęśliwy i jednocześnie ważny składnik neapolitańskiej arkadii, pojawiający się w kontekście błękitu nieba i lazurów morza. Niewielu twórców poezji tak to połączenie widziało, choć byli też tacy, którzy próbowali dokonać rewizji neapolitańskiego stereotypu. W 1825 roku próbę rehabilitacji podjął Franciszek Wołowski, który w swojej *Podróży do Szwajcarii i Włoch* tak pisał: „Nie będąc w Neapolu fałszywe ma się zdanie o Lazzaronach, uważa się ich za bandytów, a to są najpocziwsi ludzie; można im wszelkie powierzyć zlecenia, nie lękać się, nawet kosztowne zaufać posyłki”⁸.

Wizja beztroskiego, szczęśliwego mieszkańca Neapolu wielokrotnie zostaje przywołana także w utworze Juliusza Słowackiego: *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*. W *Pieśni I. Podróży...* poeta opisuje Neapol jako miasto *lazzaronów*:

Nikt tu nie pracuje tylko po to, by żyć, lecz głównie po to, by używać; wszyscy dążą do tego, by nawet praca była przyjemnością (raz jeszcze powracam do neapolitańskiego ludu). Jak gromada beztroskich dzieci zrobi wszystko, co jej się każe, ale pracę potraktuje jako zabawę⁹.

⁷ T. Lenartowicz, *Poezje. Wybór*, oprac. J. Nowakowski, Warszawa 1968, s. CXX, s. 620–622.

⁸ F. Wołowski, *Podróż do Szwajcarii i Włoch rozpoczęta w 1825 roku*, Paryż 1845, s. 251.

⁹ Tamże, s. 236.

J.W. Goethe w swojej *Podróży włoskiej* pisał, iż „są ludźmi o pogodnym usposobieniu, którzy beztrósco ufają, że dzień jutrzejszy przyniesie to samo, co przyniósł dzień dzisiejszy, i dlatego niczym się nie przejmują”¹⁰.

Neapol i Zatoka Neapolitańska zostały opisane przez pisarzy w różnego rodzaju gatunkach poetyckich – od poematów opisowo-refleksyjnych po drobne liryki, ujęte w formę sonetu, tercyny czy kunsztownie zbudowanego dystychu. Miejsca te wzbudzały szczególne zainteresowanie także z powodów wydarzeń historycznych, z czego podróżnicy zdawali sobie sprawę. W *Podróży włoskiej* czytamy: „Pod najczystszy niebem, najmniej pewna ziemia”¹¹. Goethe miał na myśli dramatyczne dzieje Neapolu (wybuchy Wezuwiusza, trzęsienia ziemi, epidemie cholery i dżumy, częste najazdy okupantów), co było jakby zaprzeczeniem arkadyjskich mitów. Tym można tłumaczyć doświadczenie neapolitańczyka utrwalone w kulturze (szczególnie w niezwykle żywym folklorze), które mówiło, iż nie warto myśleć o jutrze, trzeba natomiast cieszyć się chwilą teraźniejszą. To właśnie dlatego mieszkańiec Neapolu również teraz niechętnie mówi o swych planach, niechętnie też się smuci i podejmuje trudne rozmowy. Znakomicie natomiast odnajduje się w sytuacjach zabawowych, uwielbia żart i śmiech, co nie przeczy faktowi, iż w pieśni neapolitańskiej spod maski clowna, pulcinelli, niefrasobliwego wesołka przedziera się przejmujący płacz człowieka, który zna gorzyc biedy i niepewności, a także ciężącego nad miastem fatum: niezmienności, niemożności poprawy losu. W życiowej filozofii neapolitańczyka nie trzeba zatem doszukiwać się jakichś wymyślnych reguł i sposobów radowania się życiem czy rzekomo wrodzonej, nieodpowiedzialnej beztroski. Przypomnijmy – na tę filozofię złożyły się tragiczne wydarzenia oraz doświadczenia wielu pokoleń. Mimo to utrwalony topos pogodnego neapolitańczyka musiał wręcz stanowić niezbędne dopełnienie arkadyjskiego mitu. Można byłoby zapytać: cóż po najpiękniejszych zatokach świata (Golfo di Napoli, Golfo di Pozzuoli, Golfo di Baia), po cudownym kolorycie nieba, wspaniałej zieleni, bogactwie kwiatów i krzewów ozdobnych, łagodnym klimacie, panoramicznych widokach, białej Wenus z poezji romantycznej, gdyby tę arkadię zakłócił wizerunek smutnego i nieszczęśliwego człowieka? *Genius loci* nie tworzył się przecież jako mit czysto estetyczny, krajobrazowy czy jako mit zasobnej, żyznej ziemi, dającej obfitość pożywienia, lecz także jako mit szczęśliwych mieszkańców, którym los czy Bóg dał możliwość życia w niezwykłym miejscu. Ich przedstawicielem wydaje się obecny w neapolitańskim folklorze obraz *lazzarona* wylegującego się w koszu na *frutti di mare*. Dla jednych

¹⁰ J.W. Goethe, *Podróż włoska*, red. P. Hertz, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa 1980 (*Italienische Reise*, 1829), s. 304.

¹¹ Tamże, s. 153.

to pewna mistyfikacja, dla innych dopełnienie obrazu neapolitańczyka z przyjętą filozofią życia *dolce far niente*.

Wiele miejsca poświęcił neapolitańskim *lazzaronom* Antoni Edward Odyniec, poeta i osobisty sekretarz Adama Mickiewicza, z którym przybył do Neapolu 8 maja 1830 roku. Jego *Listy z podróży* zawierają ciekawe i niebanalne uwagi związane z obserwacjami dotyczącymi neapolitańczyków:

[...] myślałem, że to jakaś zgraja żebraków, obdartusów, brudasów, mrowiąca się nad morzem jak *frutti di mare* lub wygrzewająca się na słońcu jak foki; ale sam teraz, przypatrzawszy się bliżej, stanowczo, owszem, biorę ich stronę. [...] gdy z willi Reale widzę razem po jednej stronie lazzaronów wylegujących się sobie nad morzem lub w łódkach, a po drugiej wielkich panów i panie: kto z nich swobodniej i milej używa chwili obecnej? Czyli kto w niej jest rzeczywiście szczęśliwszym?¹².

W innym miejscu Odyniec pisał: „Ale bo też biedne lazzarony nie zasługują wcale na tę opinię, jaką my o nich zwykle mamy w ogólności”¹³.

Wszystkie wiersze, które tam powstały, świadczą o silnym przeżyciu spotkania z miastem, o czym świadczą ciekawe i niepozbowione filozofii życia uwagi dotyczące barwnych mieszkańców. Pisał o nich także w *Listach z podróży*:

[...] z samej powierzchowności jest to najbardziej malowniczy okaz tutejszego ludu. Wpólnadzy, prawda, ale nie obdarci – bo koszula zakasana po łokcie, a spodnie po kolana jest to ich zwyczajny uniform. Zdobi go związka koszuli u szyi zwykle jaskrawego koloru, czasem pas lub szarfa także wpół ciała, a zawsze szkaplerz na piersiach i czerwona czapeczka a raczej kołpak na głowie. A że przy tym są rośli i krzepcy, i do czarności prawie ogorzali od słońca, postać taka nad brzegiem morza albo w łódce, wsparta na wiosle, gwałtem się sama pod pędzel naprasza. A ci się tyczy ich sposobu życia – to czyż to nie jest najdoskonalsze zastosowanie w praktyce epikurejskich zasad filozofii i poezji rzymskich pisanych przy falernie i chloi?¹⁴ Bo skoro użycie życia podług swego upodobania i dla swojej tylko rozkoszy ma być jego podstawą i celem, to każdy tutejszy lazzarone wart, by ujść pod tym względem za ideał filozofa i poety, tym bardziej, że główne jego upodobania są czysto duchowej natury, a on sam nie ma nawet próżności i pychy.

W podobnym, refleksyjno-dywagacyjnym tonie pisał o *lazzaronach* Goethe, co świadczyć może o tym, że Odyniec był uważnym czytelnikiem jego *Podróży włoskiej*.

Miejsce postaci *lazzarona* w przedstawianych mitach i legendach jest znane i wielokrotnie opisane. Sama etymologia tego słowa nie jest dostatecznie

¹² A.E. Odyniec, *Listy z podróży*, t. 2, Warszawa 1961, s. 337–338.

¹³ Tamże, s. 336.

¹⁴ Nazwy popularnych wówczas win włoskich.

opracowana. Wyraz wywodzi się z hebrajskiego *elazar*, co oznacza w tym języku kogoś uratowanego przez Boga. W samej postaci *lazzarona* więcej jest jednak cech wodzących się z antyku, niż z Biblii, bo w XIX wieku, w potocznym rozumieniu *lazzarone* to szczęśliwiec, człowiek lubiący się bawić, nicpoń i trochę sokratejski mędrzec – tak nazywano na przykład Ferdynanda IV – króla Dwojga Sycylii (1751–1825). Większość badaczy przyjmuje, iż nazwa pochodzi z hiszpańskiego *lazzaro* ('biedak').



Michela De Vito, *Il giaciglio del lazzaro*, 1870 circa.

Nazwa *lazzarone* oznaczała też neapolitańskich buntowników z roku 1647, na czele których stanął Masaniello (Tommaso Aniello) – agitator w polityce Neapolu, konspirator przeciwko dominacji Hiszpanów. 7 lipca 1647 roku został on przywódcą rewolty, na skutek której musiał uciec księżę d’Arcos, później zabity przez wynajętych morderców. Masaniello został bohaterem ludu, symbolem wolności. Według innej wersji Masaniello zwariował na punkcie władzy i został przez to zabity przez jego dotychczasowych zwolenników, których Hiszpanie nazywali *lazzaronami*. Potwierdzenie tej tezy znaleźć można w *Encyklopedii Garzantiego*: *lazzarone* – „nome dato dagli spagnoli ai popolari napoletani che aderirono alla rivolta di Masaniello (1647)”¹⁵. Według tej definicji nazwę wymyślili Hiszpanie na określenie „zwykłych” neapolitańczyków, związanych z rewoltą dotyczącą

¹⁵ Masaniello (pseudonim Tommaso Aniello), neapolitański agitator polityczny (Neapol 1620–1647). Bohater ludowy, symbol wolności. Zabity 16 lipca 1647 przez swoich wyznawców, nazywanych przez Hiszpanów *lazzaronami* (*Enciclopedia della Storia Universale De Agostini*).

Masaniello. Niektórzy autorzy, w tym Juliusz Słowacki, określali *lazzarona* jako nędzarza. Istniały też i inne określenia, w tym negatywne typu: kanalia, przestępca (wł. *delinquente*, pot. ‘zbój, łotr’)¹⁶. Są one nieadekwatne do neapolitańskiego *lazzarone*. Dlaczego? Wystarczy przyrzeć się grafice z XIX wieku, przedstawiającej przedstawicieli różnych warstw społecznych tego miasta – nigdzie nie spotkamy portretu nędzarza czy neapolitańskiego *clocharda*. Biała, wypuszczona na spodnie koszula, czerwona chustka zalotnie zawiązana na szyi, niebieskie spodnie o długości trzy czwarte, upięte poniżej kolana, pończochy i półbuty z paskiem. W chłodniejsze dni – kamizelka i kapota. Czy tak wyglądał nędzarz? Mylił się też niemiecki filozof – Karol Marks – przypisując lazzaronom klasowe cechy miejskiego plebsu, biedoty, ponieważ ubóstwo traktowali oni jako zaletę i istotny czynnik stylu bytowania, a nawet filozofii życia. Lazzaroni swoim strojem i posturą uosabiali ideał swobody i niezależności, dość daleki od plebejskich wzorców. Owa niezależność przejawiała się również w tym, iż nie kwapili się oni do buntów i uczestnictwa w rozruchach. Cechę tę podpatrzył Juliusz Słowacki, dając trafny obraz *pigra*, tj. leniucha:

[...]
Wolność... Już dla niej uszyto symarę
Z gazet Giovine Italia... Lazzaron
Będzie żył, póki ma *frutti di mare*,
Niebo błękitne i żółty makaron,
I koszyk, w którym leży, jak ostryga.
Pytasz się, co w dzień porabia? – Dościga!...
[...]

„Dościga” znaczy tu: dojrzewa. Lazzaron Słowackiego nie ma nic wspólnego z więźniami – buntownikami, zamkniętymi w murach Castel dell’Uovo. To typowy neapolitańczyk – beztroski, żyjący zgodnie z zasadą pozostawiania na małym i cieszenia się chwilą zgodnie z sentencją Horacego *carpe diem*¹⁷. Poeta nie był entuzjastą postawy *dolce far niente*, ale gdy dotyczy lazzaronów, traktował ją z pobłażliwą ironią, pozbawioną wydzźwięku pejoratywnego. Można uznać, że widział w nich podobieństwo do polskich żaków i sowizdrzałów. Z niemałą sympatią i ze wspomnianą pobłażliwością wyrażała się o nich Madame de Staël, łącząc w ich postawie i filozofii życia dwie cechy, twierdząc, iż: „lenistwo i zapał posiadają w jednakim stopniu”¹⁸.

¹⁶ Zob. O. Pianigiani, *Vocabolario etimologico della lingua italiana*, Genova 1993, s. 744.

¹⁷ Zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1981, s. 138–145.

¹⁸ A.L.M. de Staël Holstein, *Korynna, czyli Włochy*, tłum. Ł. Rautenstrauchowa, K. Witte, oprac. A. Jakubiszyn-Tatarkiewiczowa, Wrocław 1962, s. 315.

Mieczysław Brahmer, pierwszy polski italianista we współczesnym znaczeniu, pisał: „neapolitańscy *lazzaroni* stali się dla przeciętnego cudzoziemca postacią symboliczną na tle próżniackiego wylegiwania się w słońcu ludności, której moralność od dawna osławiono po świecie”¹⁹. Owa nieskrywana niechęć do tych najuboższych mieszkańców Neapolu odnotowana została w *Słowniku warszawskim*, w którym czytamy: *lazzarone* to „próżniak i włóczęga uliczny włoski, szczególnie neapolitański”²⁰. Ale można też, jak pisał Aleksander Nawarecki:

przydać owym nędzarzom splendoru, podkreślając ich historyczną rangę jako uczestników wielu powstań w Neapolu: antyhiszpańskiego, antyjakobińskiego (1799), wojen napoleońskich, a wreszcie rewolucji 1848 roku, co zresztą przypłaciłi wygnaniem z ojczystego miasta (karnym rozproszeniem po okolicznych wysepkach). Podstawowym rozróżnieniem semantycznym pozostaje jednak podział na wąskie i ogólne rozumienie słowa; w tym pierwszym idzie jedynie o najuboższych neapolitańczyków, w rozumieniu węższym tylko o plebejuszy z dzielnicy Mercato, a najściślej, w pierwotnym, etymologicznym znaczeniu, o bezdomnych znajdujących schronienie w szpitalu św. Łazarza. Szerokie rozumienie wyrazu eksponuje społeczny status „ludzi luźnych” zamieszkujących całą Italię. Sprzyja temu literatura, bo wielu pisarzy podróżników jednym tchem wymienia neapolitańskich „łazików” razem z innymi barwnymi postaciami włoskiej ulicy: wędrownymi sprzedawcami, posługaczami, drobnymi złodziejami, suterrenami, nieletnimi łobuzami itp.²¹

Postać *lazzarona* zniknęła w literaturze już przed I wojną światową. Stali się oni znakiem romantycznego wieku XIX. Ich miejsce zajął tłum neapolitańczyków — już bez stylu i bez jakiegokolwiek legendy. To jest tłum z przywołanego wcześniej poematu Różewicza: *Et in Arcadia ego*.

Co zatem jest prawdą, mitem, a co legendą w opowieściach o *lazzaronach*, którym romantycy poświęcili w swojej poezji tyle miejsca? Czy ta poezja jest dla nas czymś, co „pomaga trzymać się życia?” — można powtórzyć pytanie za Stanisławem Barańczakiem, który przestrzegał przed nadmiernym zbliżeniem poezji i rzeczywistości. Jedno jest pewne: utrwalony topos pogodnego neapolitańczyka stanowi niezbędne dopełnienie arkadyjskiego mitu, za którym — my współcześni — nieustannie tęsknimy. I może to też tłumaczy słowa włoskiego filozofa — Benedetto Crocego:

Skąd tyle serdecznej troski w zbieraniu legend, a nawet najmniejszych pozostałości i śladów popularnych legend? W końcu legendy to nic innego niż plotki, a nawet

¹⁹ M. Brahmer, *Włochy w literaturze francuskiej okresu romantycznego*, cz. 1, Kraków 1930, s. 46–47.

²⁰ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 2, Warszawa 1902, s. 696.

²¹ A. Nawarecki, „Zobaczyć świat w ziarenku piasku...”. *O przyjaźni, pamięci i wyobraźni. Tom jubileuszowy dla Profesora Tadeusza Ślawka*, red. E. Borkowska i M. Nitka, Katowice 2006, s. 38–139.

oszustwa, podobne do tych, które spotykamy codziennie, stworzone przez wizjonerów, bałaganiarzy, żartownisiów, ludzi szczerych i ludzi przebiegłych, i przyjęte przez wielu lub przez większość, a potem znikające przed uznaną szczerą prawdą, a częściej tylko dlatego, że odchodzą w niepamięć, wypierane przez nowe plotki. A jeśli niektóre stawiają opór i zostają, rozmaicie zdeformowane, przekazywane nie tylko z ust do ust, ale także z pokolenia na pokolenie, nie jest jasne, dlaczego miałyby to rozbudzać tak duże i tak żywe zainteresowanie. Nawet w kręgu uważanym za najbardziej literacki lub erudycyjny zdarza się, że pewne pomysły i nieporozumienia są czasem akceptowane i powtarzane przez wieki; stąd słusznie mówimy o „legendach erudycyjnych”. – Lecz popularne legendy są tworem zbiorowego ducha, geniuszu rodu, duszy ludowej²².

Bibliografia

- Basile L., Morea D., *Lazzari e scugnizzi*, Roma 1996.
- Brahmer M., *Włochy w literaturze francuskiej okresu romantycznego*, cz. 1, Kraków 1930.
- Croce B., *Curiosità storiche*, Napoli 1919.
- Croce B., *Storie e leggende napoletane*, Milano 2005.
- Goethe J.W., *Podróż włoska*, red. P. Hertz, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa 1980 (*Italienische Reise*, 1829).
- Genius loci w kulturze europejskiej: Kampania i Neapol. Szkice komparatystyczne*, red. T. Sławek i A. Wilkoń, przy współudziale Z. Kadłubka, Katowice 2007.
- Gregorovius F., *Wędrówki po Włoszech*, tłum. T. Zabłudowski, Warszawa 1990.
- Gurgo O., *Lazzari. Una storia napoletana*, Napoli 2005.
- Karpiński W., *Pamięć Włoch*, Warszawa 2008.
- Lenartowicz T., *Poezje*, wybór i oprac. J. Nowakowski, Warszawa 1968.
- de Stael Holstein A.E., *Korynna, czyli Włochy*, tłum. Ł. Rautenstrauchowa, K. Witte, oprac. A. Jakubiszyn-Tatarkiewiczowa, Wrocław 1962.

²² B. Croce, *Storie e leggende napoletane. A cura di G. Galasso*, Milano 2005, s. 295. (Cytat w języku włoskim brzmi (tłum. własne): „Perché tanta amorosa sollecitudine nel raccogliere le leggende, e persino i più piccoli rimasugli e vestigi di leggende popolari? In fondo, le leggende non son altro che dicerie o anche imposture, non dissimili da quelle che vediamo nascere quotidianamente intorno a noi per opera di visionari, confusionari, burloni, gente candida e gente furba, e trovar credito presso i molti o presso i più, e poi sparire innanzi alla riconosciuta genuina verità, e, più spesso, unicamente perché vengono messe in dimenticanza, soppiantate da nuove dicerie. E se alcune resistono e persistono, e variamente deformate si tramandano non solo di bocca in bocca ma anche di generazione in generazione, non si vede perché tal cosa debba suscitare tanto e così vivo interessamento. Anche nella cerchia che si dice più particolarmente letteraria o erudita accade che invenzioni ed equivoci siano talora accolti e ripetuti per secoli; onde a ragione si parla di «leggende erudite». – Ma le leggende popolari sono prodotto dello spirito collettivo, del genio della stirpe, dell’anima popolare)».

- Pianigiani O., *Vocabolario etimologico della lingua italiana*, Genova 1993.
- Przybylski R., „*Et in Arcadia ego*”. *Esej o tęsknotach poetów*, Warszawa 1966.
- Słownik języka polskiego*, t. 2, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1902.
- Mastriani F., *I lazzari*, Napoli 1976.
- Muratow P., *Obrazy Włoch*, przeł. P. Hertz, Warszawa 1972.
- Nawarecki A., „*Zobaczyć świat w ziarenku piasku...*”. *O przyjaźni, pamięci i wyobraźni. Tom jubileuszowy dla Profesora Tadeusza Sławka*, red. E. Borkowska i M. Nitka, Katowice 2006.
- Odyniec A.E., *Listy z podróży*, t. 2, Warszawa 1961.
- Pianigiani O., *Vocabolario etimologico della lingua italiana*, Genova 1993.
- Ricci G., *Lazzari. Appunti sparsi per la rivoluzione*, Pavia 2011.
- Różewicz T., *Et in Arcadia ego*, [w:] Tenże, *Poezje zebrane*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 480–498.
- Rydel L., *Listy do Józefa Mehoffera*, rkps w Bibliotece Ossolineum, sygn. 12792/II.
- Stabryła S., *Wstęp*, [w:] *Mit, człowiek, literatura*, red. B. Gomulicka, Warszawa 1992, s. 1–12.
- Stendhal (Henri Beyle), *Kroniki włoskie*, przeł. T. Boy-Żelenski, Warszawa 1955.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1981.
- Viaggio in Italia*, trad. E. Zaniboni, 2 voll., Firenze 1924.
- Viaggio in Italia*, a cura di Arturo Farinelli, 2 voll., Roma 1933.
- Viaggio in Italia*, a cura di A. Oberdorfer, Vallecchi, Firenze 1955.
- Wilkoń T., *Nimfy oko błękitne. Obrazy Neapolu w poezji polskiej XIX i XX wieku*, Katowice 2006.
- Wilkoń T., *Naples, a special city*, [w:] *Genius loci – mappa della ricerca*, red. B. Malska, K. Wojcieszuk, Napoli–Katowice 2010.
- Wołowski F., *Podróż do Szwajcarii i Włoch rozpoczęta w 1825 roku*, Paryż 1845.